Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 5. Kraków, dnia 31 stycznia 1913 r. Rok XVI.

Zapomogi dla rodzin rezerwistów.

Skutkiem powołania bardzo wielu rezerwistów do ćwiczeń dodatkowych — pozostały ich rodziny w wielkiej biedzie. Lecz nikt nie spieszył im z pomocą, choć im się ta pomoc wedle ustawy należy bez starań i próśb. Albowiem syty nie wierzy głodnemu. I gdy zaczęły napływać skargi pozostawionych bez zaopatrzenia rodzin chłopskich i robotniczych, udałem się natychmiast do odpowiednich władz z zażaleniem i zapytaniem: jak też jeszcze długo mają przymierać głodem rodziny rezerwistów? I dopiero na skutek tych mych starań przyspieszono w mieście Krakowie, oraz powiatach krakowskim, podgórskim i wielickim wydawanie zapomóg.

Kto ma prawo do otrzymania zapomogi?

Na mocy 3 ustępu postanowień ustawy z dnia 13 czerwca 1880 r. Dz. p. p. Nr 70, oraz ustawy z dnia 26 grudnia 1912 r. Dz. p. p. Nr 267 przyznaje „Krajowa komisya zasiłkowa“ przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie rodzinom powołanym dodatkowo do ćwiczeń wojskowych pieniężne zapomogi tytułem jakby odszkodowania za to, że utrzymujący rodzinę pełniąc służbę przy wojsku, nie mogą równocześnie pracować i co za tem idzie zarabiać na utrzymanie swych rodzin.

Zapomogę mogą otrzymać:

1) **żona i ślubne dzieci,**
2) **ślubni rodzice, dziadowie i rodzeństwo,**
3) wyjątkowo także **nieślubna matka i nieślubne dzieci.**

Ci powyżej wymienieni otrzymają zaś zapomogę wtedy tylko, jeśli udowodnionem zostanie, że ich **konieczne koszta utrzymania całkowicie lub przynajmniej w większej części** zawisłe są od dochodu, pochodzącego z osobistej pracy męża, syna, czy brata, powołanego do czynnej służby wojskowej.

To znaczy, iż rodzina bliższa, (żona, dzieci), czy też dalsza (rodzice, dziadkowie, rodzeństwo) otrzyma zapomogę, jeżeli powołany na ćwiczenia rezerwista tę rodzinę z pracy rąk swoich utrzymywał, lub też do jej utrzymania dopomagał.

W pierwszym rzędzie zapomogi te przeznaczone są dla rodzin chłopskich i rodzin robotniczych, bo ich to żywicielami są przedewszystkiem te ręce pracowite, które teraz trzymają karabin.

Jak należy starać się o uzyskanie zapomogi?

Chcąc uzyskać zapomogę należy zgłosić się do urzędu gminnego, a w Krakowie do magistratu. Zgłosić się zaś może albo sam powołany do wojska, albo też członkowie rodziny, albo wreszcie ich zastępca mający do tego pełnomocnictwo.

Kto ma przeto teraz przy wojsku, — **ale tylko na ćwiczeniach** — syna, męża, brata a nawet zięcia niechże się zaraz uda do naczelnika gminy. Tam w gminie (w magistracie otrzyma za darmo odpowiedni drukowany formularz tak zwane **ZGŁOSZENIE.** To zgłoszenie należy wypełnić dokładnie, a mianowicie rubryki na pierwszej i drugiej stronie. Wypełnione zgłoszenie należy pozostawić w urzędzie gminnym, zaś Urząd gminny musi je natychmiast przesłać do swego starostwa. Starostwo przesyła zgłoszenie do Lwowa do Komisyi zapomogowej, która to Komisya ma polecenie z ministeryum załatwiać zgłoszenia jak najprędzej, aby ludzie nie cierpieli biedy.

Kto ma prawo do odbierania z urzędu zapomogi?

W urzędzie gminnym należy podać do zgłoszenia tę osobę z grona rodziny, albo też prawnego zastępcę rodziny, do którego rąk ma być ta zapomoga wypłacana.

Kto wypłaca zapomogi?

Zapomogi będą wypłacane w ratach co dwa tygodnie, z góry, a to w tych dniach, które oznaczy dla każdego pobierającego zapomogę Komisya.

Zapomogi będą wypłacane za okazaniem nadesłanego przez Komisyę arkusza płatniczego.

Zapomogi wypłaca najbliższy Urząd podatkowy.

Ile wynosi zapomoga na życie?

Zapomogi wynoszą (na rok 1913): w **Krakowie** mieście i w Przemyślu dla dorosłych osób oraz dzieci od 8 roku życia po 69 halerzy dziennie. Dla dzieci poniżej 8 roku życia 34 i pół hal. dziennie.

We wszystkich innych gminach miejskich i wiejskich (z wyjątkiem Lwowa wynoszą zapomogi dla osób dorosłych i dzieci od 8 roku życia po 53 halerze, zaś dla dzieci poniżej lat 8 po 26 i pół halerza.

Ile wynosi zapomoga na mieszkanie?

Jeżeli rodzina rezerwisty niema własnego domu, lecz mieszkanie wynajmuje, — siedzi na komornem, — to otrzyma dodatkowo na mieszkanie połowę z przyznanego dziennego zasiłku.

Kiedy można wnosić podanie o zapomogę?

Zgłoszenia o zapomogi należy wnosić zaraz po powołaniu rezerwisty do służby, bo z czegóż żyć będą pozostali w domu a przez rezerwistę dotychczas utrzymywani członkowie rodziny?

Obecnie zaś ponieważ wielu rezerwistów już dość dawno powołano, wnosić należy zgłoszenia natychmiast po otrzymaniu tego objaśnienia. Najpóźniej zaś można wnosić zgłoszenia do 2 miesięcy po powrocie rezerwisty z ćwiczeń do domu. Późniejsze zgłoszenia po upływie tych 2 miesięcy nie będą uwzględniane.

Wezwanie!

Proszę przeto wszystkich, którzy mają swych żywicieli na ćwiczeniach, aby natychmiast zgłaszali się do urzędu gminnego lub magistratu i wnosili podania o zapomogi.

Jeżelibyście w tym względzie napotkali na jakie trudności albo przeszkody, jeżeliby np. w urzędzie gminnym zgłoszeń nie było lub ich zadarmo wydawać nie chcieli lub tp. należy natychmiast do mnie napisać i podać dokładnie opis całego wypadku.

Tego ogłoszenia po przeczytaniu



Psy na polu bitwy pod Czataldżą. Zawieszenie broni, które niestety lada chwila może być zerwane, poprawiło znacznie stosunki zdrowotne wojsk tureckich i bułgarskich. Specyalnie udało się powstrzymać spustoszenia czynione przez cholerę. Niemniej jednak ogromne ilości zwłok i padliny końskiej zatruwają jeszcze ciągle powietrze.

nie targajcie lecz podajcie koniecznie sąsiadowi, aby cała gmina wiedziała, jak ma się dopominać o swe prawo!

Z pozdrowieniem
poseł *Zygmunt Klemensiewicz.*

Kraków, dnia 25 stycznia 1913 r.

Precz z prześladowaniem żołnierzy!

INTERPELACYA

posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. do p. ministra obrony krajowej bar. Georgiego oraz do p. ministra sprawiedliwości dr Hohenburgera w sprawie konfiskaty „Prawa Ludu“ w Krakowie, wniesiona na posiedzeniu Rady państwa dnia 28 stycznia 1913 r.

Prokuratorya krakowska uważała za odpowiednie skonfiskować niżej przytoczony „List otwarty“, jaki w numerze 3 „Prawa Ludu“ został wydrukowany. List ten zawiera **stwierdzone fakta** prześladowań i szykan, na jakie narażeni są rezerwiści 13 pp. w Krakowie. Prokuratorya uważała widocznie, iż podane tu fakta rzucają tak haniebne światło na sprawców tych prześladowań, że lepiej będzie nie wyprowadzać ich na światło dzienne. Nie jest to jednakże sposób załatwiania tego rodzaju zbrodniczych wprost wykroczeń i dlatego podajemy niniejszem ten „L i s t o t w a r t y“ w drodze parlamentarnej interpelacyi do wiadomości p. ministra obrony krajowej oraz ministra sprawiedliwości.

Skonfiskowany „List otwarty“ opiewa:

Ekscelencyo!

Zwracam się niniejszem do Waszej Ekscelencyi z przedstawieniem faktów, które rzucają bardzo ponure światło na stosunki panujące w t. zw. batalionie rezerwowym 13 p. p. w Krakowie, mieszczącym się w starym budynku miejskim przy placu Jabłonowskich.

Komendantem tego batalionu jest porucznik K u r m a ń s k i, zaś drugim oficerem porucznik H e i n z, człowiek prawie zawsze znajdujący się w stanie conajmniej — p o d c h m i e l o n y m!

Obaj ci panowie nie nazywają podwładnych sobie żołnierzy inaczej jak tylko: **polskiemi świniami, polskiemi mordami, hołotą, bydłem, s . . . . . synami i t. p.**

Ale jak ryba śmierdzi od głowy, tak i tu zły przykład idzie od góry! Np. w piątek dnia 10 stycznia odbywało się ćwiczenie w „Kriegsbatalionie“ na gruntach Toń i Bronowic. Komendę miał kapitan K r a u p a, który **kopnął** rezerwistę Władysława K o w a l s k i e g o, a następnie sekował jego i wogóle wszystkich, nazywając ich **bydlętami!**

Przypatrywał się temu podpułkownik K a n d l e r, który nie tylko sam w to nie wkroczył, lecz nawet sam począł wykrzykiwać: **polnische Schweine, miserable Kanaillen, Schweinehunde**“ i przez przeszło p ó ł g o d z i n y puszczał ich „Laufschritt“ i „Nieder“!

Kiedy batalion ten był w Przegorzałach, żołnierze skarżyli się przy raporcie na H e i n z a za jego przezwiska (polskie świnie, mordy polskie, smarkacze).

Porucznik K u r m a ń s k i dał za tę „Beschwerdę“ trzem żołnierzom po 5 dni „sztrengla“, a trzech przeznaczył do raportu batalionowego!

Rezerwowy kapral K u j a c z upominał się w Kompaniekancelaryi o „Zuspeis“. Rachunkowy zugsfirer P y t k i e w i c z przeznaczył go za to do raportu w kompanii. K u r m a ń s k i **zaś** przeznaczył go do raportu batalionowego, przy którym podpułkownik K a n d l e r dał mu **15 dni zaostrzonego aresztu!**

Kurmański powiedział wówczas przy raporcie na jego zażalenie:

„Ty świnio, czekaj, ja ci pokażę, że nie będziesz ludzi buntował przy kompanii. **Bo jeżeli kapral odważy się beschwerować o złą menaż, to z pewnością cała kompania pójdzie za nim!**“

Przy raporcie nie da Kurmański nic mówić. A jeżeli ktoś chce się tłumaczyć, to Kurmański krzyczy: „**mordy na kłódki**“ i podnosi rękę tak, że się zdaje, że żołnierza chce uderzyć.

Dnia 5 stycznia **w niedzielę** od 9 rano do 1 popoł. **egzercyzowali żołnierze** po placu Jabłonowskich wśród oburzenia publiczności.

Egzercyrka **codzień** zaczyna się o godz. **7 rano** (czasem i o 6-tej), a kończy się **o 6 wieczór** z 2 godzinną przerwą na obiad.

Pomieszczenie żołnierzy w budynku przy placu Jabłonowskich jest poniżej wszelkiej krytyki. Dość powiedzieć: że **żołnierze śpią po 6 i 7 na dwóch siennikach!**

Bielizny nie wydano, skutkiem czego wielu (szczególniej zamiejscowych) żołnierzy **w tej samej bieliźnie chodzi już siódmy tydzień!** — Miejscowi radzą jako tako, ale dla zamiejscowych jest to wielką klęską. To też **wszy i wszelakie robactwo tak gryzie, że żołnierze rady dać sobie nie mogą!**

Przytem dzięki brutalnemu obchodzeniu się wspomnianych oficerów, **żołnierze są nieludzko sekowani i za lada głupstwo natychmiast sypią się nielitościwe kary...**

Przedstawione powyżej fakta są zaledwie drobną cząstką udręczeń, jakich doznają żołnierze tego nieszczęśliwego batalionu karnego!

Zwracam przeto na powyższe fakta uwagę Waszej Ekscelencyi i jako poseł i przedstawiciel tego niewinnie gnębionego ludu, proszę niniejszem o pociągnięcie winnych wspomnianych wyżej wykroczeń oficerów do surowej odpowiedzialności i zaprowadzenia porządku w tym batalionie.

Z poważaniem
Poseł Zygmunt Klemensiewicz.

Podpisani zapytują tedy:

1. Czy panu ministrowi obrony krajowej są już powyższe fakta wiadome z relacyi urzędowych oraz jakie pan minister zamierza przedsięwziąć kroki, aby winnych prześladowań pociągnąć do jaknajsurowszej odpowiedzialności, zaś na przyszłość tego rodzaju skandaliczne stosunki bezwarunkowo usunąć?

2. Czy p. minister sprawiedliwości zamierza pouczyć wreszcie krakowską prokuratoryę państwa, iż tego rodzaju konfiskaty, jak wyżej podana konfiskata „Listu otwartego“ są niczem nieusprawiedliwione oraz czy p. minister zamyśla wreszcie stanąć w obronie wolności słowa i prasy w Austryi?

Kler żąda podwyższenia pensyi!

Na każde posiedzenie parlamentu napływają teraz liczne petycye kleru, który rzekomo z powodu ogólnej drożyzny i „ciężkich czasów“ żąda — **podwyższenia pensyi!**

Nic byśmy nie mieli przeciwko temu, aby księżom płace podwyższyć, g d y b y t e g o z a c h o d z i ł a i s t o t n a p o t r z e b a i gdyby położenie kleru było tak złe, żeby w tych właśnie czasach należało sypać im miliony koron rocznie.

Wniosek o podwyższenie pensyi klerowi postawili przedewszystkiem księża-posłowie, a podpisała go cała masa innych posłów klerykalnych, których chłopi — jak to teraz widać — na swoją zatratę posłami porobili.

Wniosek ten brzmi:

„**Wzywa się rząd, aby w najkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy, któraby pobory rzymsko i grecko katolickiego duchowieństwa w sposób, odpowiadający obecnym stosunkom, uregulowała**“.

Za wnioskiem głosowali z Galicyi:

Starowieyski, Dobija, Wysocki, Zamorski, Rychlik, dr Leo, **Śmiłowski**, Haller, Baworowski, Czaykowski, **Banaś**, Korytowski, Götz, **Łyszczarz**, **Rej**, German, Stesłowicz, Rosner, Kleski, Zarański, dr Matakiewicz, Potoczek, **Średniawski**, **Lasocki**, Tertil, Lubomirski, Jabłoński, Skarbek, **Biały**, Rauch, Loewenstein, Kozłowski.

Jak widzicie więc, prawie sami posłowie chłopscy — ludowcy i wszechpolacy — chcą na lud rzucić ten ciężar!

M i n i s t e r D ł u g o s z oręduje bardzo za podwyższeniem pensyi klerowi.

Grozi więc nowe z u p e ł n i e n i e p o t r z e b n e obciążenie ludu, bo przecież panowie tego nowego ciężaru nie zapłacą, tylko pójdzie on z chłopskiej, z robotniczej kieszeni. Lud bowiem płaci podatki — panowie, co zapłacą, to sobie z grubym procentem zabiorą z powrotem w postaci bonifikacyj i różnych innych subwencyj rolniczych.

A tymczasem jakiekolwiek podwyższenie byłoby zupełnie niepotrzebnem wyrzucaniem podatkowych pieniędzy, bowiem kler ma się dziś znakomicie i posiada nieprzebrane skarby! Pokażcie mi biednego proboszcza, pokażcie biednego księdza! Takiego nie znajdziecie zupełnie, a nawet, jeżeliby się taki i trafił, to przecież z powodu jednego czy nawet kilku niema żadnego powodu lać wody do studni i sypać miliony podatkowe!

Tymczasem stan majątkowy księży jest w Austryi znakomity, a dowodem tego jest następująca, przez księży samych zestawiona statystyka:

	Majątek mil. tys. kor.	Dochody mil. tys. kor.
Probostwa sekularyzacyjne . . .	113,803.595	8,772.384
Dobra klasztorne .	62,822.301	4,258.146
Kościoły	101,014.557	6,083.281
Szkoły i zakłady wychowawcze .	3,845.513	329.252
Zakłady pielęgnowania zdrowia .	1,752.674	184.616
Z a k ł a d y dobroczynne	144.043	12.033
Fundusz religijny .	38,086.807	3,410.748
Fundusz szkolny .	15.418.496	875.370
Suma . .	**366,887.986**	**23,926.431**

Do tego przychodzi jeszcze dochód t. zw. p r e b e n d k o ś c i e l n y c h, wynoszący rocznie blisko **16 mil. koron** i dochód z domów klasztornych, wynoszący prawie **4 mil. 500 tys. koron.**

Roczny dochód k o ś c i e l n y w y n o s i w i ę c p o d ł u g o b l i c z e ń s a m y c h k s i ę ż y o k o ł o **45 milionów koron!**

Obliczenia te jednak z pewnością są za niskie, ponieważ czarni panowie są największymi mistrzami w zatajaniu dochodów swoich, a to celem płacenia jak najmniejszych podatków.

I pomimo tych olbrzymich dochodów płaci

jeszcze państwo, nie mające na żadne ludowe potrzeby pieniędzy, **klerowi katolickiemu rocznie 27 milionów koron tytułem pensyi.**

A kler obok pensyi z kas rządowych a więc z podatków płynących, **ma olbrzymie dochody z wszelakich opłat t. zw. jura stolae** za różne czynności kościelne. A jakkolwiek nie jest to zgodne z nauką Chrystusa, aby klerowi płacić za szafowanie sakramentów, bo przecież Pismo święte wyraźnie mówi: **„darmoście wzięli, darmo dawajcie“** — to jednak z tego źródła — nieprawnego i niesłusznego — ma kler rocznie nieprzebrane majątki! Za wszystko trzeba płacić i za chrzest i ślub i pogrzeb i msze i pokropienie, ba nawet im tego mało, co im ludzie do kościoła znoszą, to się nie wstydzą łazić po chałupach i po kolędzie zabierać z chaty często ostatniego grosza i ostatni snopek ze stodoły! Niechby tak jednak który spróbował w mieście chodzić po kolędzie — dopierożby nazbierał! Tylko na wsi jeszcze dają się ludzie tak naciągać! To się wszystko nazywa: „na chwałę Bożą“ a w rzeczywistości idzie do kieszeni jegomości i jego pulchnej gosposi!

Z tych opłat więc zbija kler potężne bogactwa, a jeżeli się gdzie trafi któremu urządzić miejsce odpustowe, to tam powstaje już kopalnia pieniędzy, które szerokim strumieniem płyną do kieszeni kleru.

Wbrew ustawie pokrywa lud wszelkie wydatki — pod pozorem konkurencyi kościelnej nakładane — które mógłby i powinienby ponosić proboszcz — słowem — nie wchodząc na razie w szczegóły, bo do tej sprawy powrócimy — **kler ma pieniądze**, powodzi mu się znakomicie i niema najmniejszego powodu napychać mu kieszenie podatkowymi pieniądzmi.

Ponieważ sprawa podwyższenia pensyi klerowi przyjdzie już niedługo na porządek dzienny obrad parlamentu — prosimy bardzo czytelników o powiadomienie nas, **jak się na tę sprawę zapatrujecie:**

Czy zgadzacie się na podwyższenie pensyi klerowi, czy też za to, aby podwyższyć pensye, **żądalibyście zniesienia wszelkich opłat kościelnych** i zaprowadzenia takiej reformy, aby **księża urzędowali w kancelaryach parafialnych oraz sprawowali wszelkie obrządki zupełnie bezpłatnie.** Wszystkie zaś dobrowolne składki, jakieby mimo to wpływały do parafii, musiałyby iść wyłącznie nie do kieszeni proboszcza, **tylko do funduszu kościelnego,** który pozostawałby pod ścisłym zarządem całego komitetu kościelnego. Od tej kasy w myśl § 20 Ustawy o konkurencyi kościelnej **musi mieć jeden klucz przewodniczący komitetu a drugi klucz jeden z członków.** W ten sposób nie byłoby możliwem, aby kler buszował dowolnie w kasie parafialnej, lecz wszystko byłoby pod kontrolą całego Komitetu. Z drugiej strony lud za ewentualne podwyższenie pensyi będzie raz na zawsze uwolniony od wszelkich opłat kościelnych, bo księdzu pod karą nie wolno byłoby żadnych opłat dobrowolnych czy niedobrowolnych pobierać!

Takim jest nasz projekt ostatecznego uregulowania tej wielkiej bolączki ludowej, jakim jest stosunek ludu do kleru — nigdy niesytego!

Z IZBY POSŁÓW.

We wtorek dnia 28 b. m. zebrała się Izba posłów.

Na porządku dziennym znajduje się:

1. Ustawa o epidemiach (zarazach ludzkich).

2. Sprawozdanie Komisyi dla spraw służby państwowej o stosunku służbowym i płac werkmistrzów w zarządzie tytoniowych.

Izba posłów obradować będzie do 15 lutego.

Z Komisyi finansowej.

Po uchwaleniu podwyższenia podatku od wódki przystąpiła Komisya do obrad nad podwyższeniem podatku osobisto-dochodowego, od dochodów ponad 10.000 K. Z podwyższeniem jednak tego burżuazyjnego podatku Komisyi się nie spieszy.



Kiamil-pasza, prezydent ministrów tureckich, który ustąpił wskutek rewolucyi.

Rewolucya młodoturecka w Konstantynopolu.

Zgoda rządu tureckiego na oddanie Bułgaryi Adryanopola, jako odpowiedź na notę mocarstw, doprowadziła dnia 23 b. m. do wybuchu rewolucyi młodotureckiej w Konstantynopolu. Rząd Kiamila paszy podał się do dymisyi, a w jego miejsce mianował sułtan młodotureckiego generała, Mahmuda Szefketa paszę wezyrem i ministrem wojny, który skupiwszy w swem ręku najwyższą władzę cywilną i wojskową, stał się dyktatorem. Młodoturcy ani myślą o oddaniu Adryanopola, przez co sytuacya międzynarodowa zaostrzyła się.

Przebieg rewolucyi.

O zajściach onegdajszych na Porcie znane są obecnie następujące szczegóły:

Demonstracya uchwaloną została rano przez komitet młodoturecki. Koło godz. 3.30 po południu grupa osób, głównie duchowni tureccy, z rozwiniętymi sztandarami udała się na Portę, gdzie właśnie obradowała rada ministrów. Grupa zdołała dotrzeć do przedsionka. Na przedzie znajdował się znany były deputowany Nadżi bej i Talaat bej. Kilku przywódców grupy dotarło do sali. W tej chwili padło kilka strzałów karabinowych, prawdopodobnie w przedsionku wezyratu. Pierwszy miał strzelić adjutant ministra wojny do byłego deputowanego Ismaela Mahira, ale go nie trafił.

Po podpisaniu dymisyi przez Kiamila paszę udał się Enver bej, znany dowódca wojsk tureckich z Trypolisu (skąd niedawno wrócił), natychmiast do sułtana. Po powrocie stamtąd wygłosił przed Portą krótką przemowę do zebranych i podał do wiadomości, że Mahmud Szefket zamianowany został welkim wezyrem, a Izzet pasza generalissimusem. Następnie znowu udał się do pałacu sułtana. Przed Portą zebrał się tymczasem tłum liczący około 4000 ludzi. Ciągle wygłaszano mowy i wznoszono okrzyki: „Niech żyje wolność i komitet!“, „Precz z tyranami!“

Zastrzelenie ministra wojny Nazima paszy.

Podczas tych nadzwyczajnych zajść na Porcie został zabity minister wojny Nazim pasza wystrzałem z rewolweru. Minister jest rzekomo ofiarą pomyłki (?). Adjutant ministra, strzelił do Enver Beja, aby nie dopuścić do wtargnięcia do sali ministrów. Na to jakiś nieznany dał strzały, które zabiły ministra i adjutanta. Śmierć Nazima jeszcze w ciągu nocy zakomunikował ambasadorom Muktar bej, nowy minister spraw zagranicznych.

Straż Porty nie stawiała żadnego oporu, mimo, że do oficerów straży strzelano. Dyrektor kolei anatolskiej Ruguenin z pierwszym drogomanem ambasady niemieckiej Weberem, bawił właśnie w pokoju konsulów w Porcie, kiedy wtargęli spiskowcy. Jeden strzał trafił ministra Nazima, który śmiertelnie ranny padł u nóg Ruguenina.

Ministrowie byli wypadkami przerażeni. Tylko Kiamil zachował zimną krew, toż samo minister spraw zagranicznych Noradungian.

Pogrzeb Nazima odbył się dnia 24 b. m. z honorami wojskowymi. Mahmut Szefket wziął w nim udział. Kiamil wrócił do swego pałacu.

Nowy gabinet.

Sułtan przyjął dymisyę Kiamila paszy i mianował gabinet młodoturecki z Mahmudem Szeftem na czele.

Irade sułtana mianujące Szefketa wielkim wezyrem brzmi:

„Mój mądry Mahmudzie Szefket pasza! Wskutek dymisyi Kiamila i wobec trudności położenia politycznego muszę złożyć rządy kraju w ręce doświadczone. Wiem o tem, że jesteś pan doświadczony i że posiadasz odpowiednie przymioty. Wobec tego mianuję cię marszałkiem i wielkim wezyrem. Niech Bóg błogosławi twe dzieło“.

Proklamacya nowego rządu.

Nowy minister spraw wewnętrznych wyraził się, że nowy rząd nie oznacza podjęcia wojny. Turcya chce raczej rychło jednakże z honorem upaść, jak powoli umierać. Minister spraw wewnętrznych rozesłał do walich następujący okólnik:

Gabinet chciał oddać Adryanopol i wyspy nieprzyjacielowi i dlatego pod pozorem zgromadzenia narodowego zwołał szereg urzędników na narady. Ludność oburzona tem urządziła manifestacyę, z powodu tego ministrowie ustąpili. Nowy rząd jest zdecydowany bronić honoru tureckiego.

Między wojną a pokojem.

Sytuacya polityczna dzięki rewolucyi młodotureckiej znacznie się pogorszyła. W rewolucyi młodotureckiej maczały ręce

Niemcy,

które w zamian za koncesye ekonomiczne dały nowemu rządowi tureckiemu pieniądze na wypłatę zaległych pensyj urzędnikom i oficerom. Groźba więc mocarstw, że w razie niezgodzenia się Turcyi na oddanie Bułgaryi Adryanopola nie udzielą jej pomocy finansowej, wobec kroku Niemiec straciła na znaczeniu.

Trójprzymierze przeciw trójporozumieniu.

Grozę położenia pogarsza fakt, iż trójprzymierze (Austrya, Niemcy, Włochy) oświadczyły się przeciw wywieraniu nacisku na Turcyę, jak tego domaga się trójporozumienie (Rosya, Anglia, Francya).

Może więc przyjść do zatargu między temi dwoma grupami państw.

Także

Spór bułgarsko-rumuński zaostrzył się

i grozi wybuchem wojny. Bułgarya bowiem wobec niepewności otrzymania Adryanopola, nie chce zgodzić się na odstąpienie



Psy w służbie wojskowości. Mnożące się ostatnimi czasy napady na różne posterunki skłoniły zarząd wojskowy do zaasenterowania psów, któreby przy posterunkach pełniły pomocniczą służbę.

Rumunii Sylistryi. Rumuni zaś grożą ultimatum, t. j. postawieniem ostatecznego żądania, które w razie niespełnienia pociągnie za sobą wojnę między temi państwami.

Pomoc Niemiec, niezgoda między mocarstwami i zaostrzenie się sporu rumuńsko-bułgarskiego wzmocniło stanowisko rządu młodotureckiego, który zwleka z odpowiedzią na notę mocarstw w sprawie Adryanopola, którego nie myśli wcale wydać Bułgaryi.

Wobec tego

przyjdzie na nowo do wojny,

tembardziej, że armia turecka pod Czataldżą jest za dalszem prowadzeniem wojny. Z Niemiec przyszły dla Turcyi wielkie transporty broni i amunicyi. Znowu więc chmury zaległy horyzont polityczny.

Co nas najbardziej tyczy, to właśnie

toczące się rokowania austryacko-serbskie

w sprawach ekonomiczno-handlowych. Bliższych wiadomości o nich niema.

Rosya się w dalszym ciągu zbroi, tak, że na razie niema mowy o rozpuszczeniu rezerwistów naszych.

49—52 Zgromadzenie sprawozdawcze posła Z. Klemensiewicza.

We czwartek 23 stycznia odbyło się sprawozdawcze zgromadzenie pos. tow. Klemensiewicza w **Grajowie**, w domu tow. Piotra Dembowskiego. Tow. Klemensiewicz referował o pracach parlamentu, poczem zwrócił szczególniejszą uwagę na omówienie znaczenia dla ludu w Galicyi **spółek włościańskich**, jak spółki zbytu bydła i trzody chlewnej a szczególniej spółek mleczarskich. Po referacie rozwinęła się obszerna dyskusya, w której zabierał głos cały szereg mowców, przedstawiając sprawy gminy i powiatu. Zgromadzeni uchwalili posłowi swemu wotum ufności i podziękowanie za dotychczasową pracę. Uchwalono również zająć się gorąco założeniem Spółki mleczarskiej, w którym to celu odbędzie się następne zebranie w niedługim czasie.

Zgromadzenie w **Sierczy** pod przewodnictwem p. Boronia zwołano na godz. 3 popoł. dnia 24 b. m. Referatu wysłuchało ogromnie liczne zebranie wyborców, tak, iż cała piękna sala u p. Podoleckiego była wypełniona słuchaczami. Po sprawozdaniu w dyskusyi przemawiał p. Lepiarz Fr., omawiając stosunki w Radzie powiatowej, oraz p. Boroń, odpowiadając na zarzuty posła Klemensiewicza, który twierdził, iż wysyłanie teraz deputacyi górniczej do Wiednia i zbieranie w tym celu po 40 hal. jest marnotrawieniem grosza robotniczego, albowiem w dzisiejszej sytuacyi politycznej nic nie da się zrobić. A już takie żądania, jak np. dostawa węgli przy dzisiejszym braku wagonów jest na razie wprost niemożliwa do wykonania. Należy siedzieć w domu a nie jechać na karnawał do Wiednia za górnicze pieniądze.

Tegoż dnia o godz. 6 wieczorem odbyło się w **Lednicy Niemieckiej** piękne zgromadzenie pod przewodnictwem naczelnika gminy pana Uhla, który z całą gotowością odstąpił na zgromadzenie sali strażnicy gminnej. Tow. Klemensiewicz złożył sprawozdanie ze swej działalności poselskiej, przyjęte oklaskami, poczem w dyskusyi zabrał głos tow. Węgrzynek, wzywając do organizacyi, jako jedynej opiekunki i ucieczki robotnika, oraz tow. Adolf Uhl i tow. Szpunar, omawiając sprawę założenia Związku strzeleckiego. Zgromadzenie zakończono uchwaleniem posłowi wotum zaufania.

Wskutek gorącego wezwania posła Klemensiewicza do Zgromadzonych, aby się jak najliczniej zapisywali do Związku strzeleckiego, wpisała się znaczna liczba obecnych, tak, iż wkrótce będzie tam można wnieść statuty do namiestnictwa.

* * *

Uchwalona w poniedziałek 20 b. m. na zgromadzeniu w Nowej Wsi Narodowej rezolucya brzmi:

„Zgromadzeni 20 stycznia 1913 wyborcy Nowej Wsi Narodowej i Łobzowa wyrażają swojemu posłowi Zygmuntowi Klemensiewiczowi szczere zaufanie i podziękowanie, stwierdzając, że jedynie posłowie socyalistyczni bronią praw ludu pracującego w parlamencie. Również i za to wyrażamy uznanie i podziękowanie naszemu posłowi, że niezmordowanie pracuje w okręgu wyborczym, pilnując spraw braci naszych chłopów i szerząc oświatę i prawdę w najodleglejsze zakątki okręgu wyborczego. Wyrażając te uczucia, wołamy: Niech żyje lud pracujący! Niech żyje socyalizm! Niech żyje nasz poseł Zygmunt Klemensiewicz“.

* * *

Dnia 26 stycznia przemawiał poseł Klemensiewicz na wiecu w **Ruszczy**, jak o tem na innem miejscu piszemy.

* * *

Dotychczas stanął poseł Klemensiewicz na 52 zgromadzeniach sprawozdawczych. Następne zgromadzenia odbędą się zaraz po zamknięciu obrad parlamentu.

Która gmina życzy sobie, aby mieć u siebie zgromadzenie, niech zaraz poda lokal, gdzie zgromadzenie mogłoby się odbyć. Poseł Klemensiewicz niewątpliwie na zgromadzenie przybędzie.

Towarzysze! ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ ▪
Wzmacniajcie swą organizacyę!

Wiec rolniczy w Ruszczy.

W niedzielę dnia 26 stycznia odbył się w Ruszczy **Wiec rolniczy**, na który przybył poseł Klemensiewicz, tow. A. Müller oraz organizator i pierwszy założyciel Spółek włościańskich handlu bydłem p. **Jan Tepper**, nauczyciel z Palikówki w rzeszowskim powiecie.

Wiec zwołało Krakowskie Towarzystwo rolnicze, lecz referent p. Dr Jasiński na wiec nie przybył i lud z okolicznych gmin licznie zgromadzony byłby nadarmo czekał... pańskiej łaski! P. delegat nie przybył widocznie dlatego, aby nie przemawiać na jednem zgromadzeniu z posłem Klemensiewiczem, jakkolwiek wiedział dobrze, iż na wiec ten rozesłano do wszystkich okolicznych gmin zaproszenia i ludzie rzeczywiście przybyli. Naturalnie jegomość z ambony też agitował tego przeciwko wiecowi! — Jeszcze to jeden jest dowód, jak kler i szlachta razem idą i nie chcą, aby się chłop uświadamiał! No! — ale to już koniec ich panowania i takie niegodne sztuczki nic im nie pomogą! „Co złe, to w gruzy się rozleci!“ Okazało się też, iż się najzupełniej obeszło bez pana delegata, bo wiec wypadł nad wyraz świetnie, a okrzyki szczerego oburzenia przeciwko Towarzystwu, które w ten sposób kpiny sobie stroi z ludu, dowodziły, jaką sympatyą cieszą się panowie szlachta, umizgający się do ludu, i usiłujący dla siebie opanować instytucye za pieniądze traktatowe zakładane, a dla dobra ludu przeznaczone!

Wiec zagaił poseł Klemensiewicz, poczem wspaniały referat o potrzebie zakładania **„Spółek dla zbytu bydła i nierogacizny“** wygłosił p. Tepper:

Pierwszą spółkę założono w Rzeszowie, która w r. 1911 miała obrót 2 milionów koron. Spółki mają na celu wyrzucenie pośredników handlu bydłem, którzy żyją z krwawicy chłopa. Chłop sprzedaje nierogaciznę na oko, bez ważenia, przez co narażony jest na wyzysk ze strony pośredników. Pośrednicy podzielili się na rejony, w których panują **„królowie świńscy“**. Królowi świńskiemu z jednego rejonu nie wolno jechać do drugiego, aby nie psuć interesu innym.

Wyzyskowi pośredników może przeciwdziałać tylko zakładanie spółek, z których pierwszą założyłem w 1901 roku w Rzeszowie. Rzucili się wtedy na mnie pośrednicy i pobili mię, gdyż nie mogli dalej uprawiać wyzysku! Taki np. pośrednik Nowak z Sanoka doszedł do majątku 7 milionów koron! Organizacya spółek doprowadziła do tego, iż chłop dostawał znacznie więcej pieniędzy za świnię niż od handlarzy (np. w jednym wypadku o 27 guldenów)!

Pierwszą rzeczą jest zaprowadzenie gminnych wag, aby chłop nie sprzedawał na ślepo, lecz na wagę. Spółki założono początkowo w Rzeszowie, Krośnie, Strzyżowie i Łańcucie. Gdy rząd zobaczył, że się spółki rozwijają, dał z pieniędzy traktatowych na zakładanie spółek po 60 tysięcy koron Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, Towarzystwu gospodarczemu we Lwowie i Kółkom rolniczym.

Szlachta, widząc, że tu idzie o miliony, rzuciła się do tych spółek, chcąc je opanować. Rząd dał spółce „Pecus“ we Lwowie 90.000 K. subwencyi. Towarzystwo rolnicze związało się ze spółką „Pecus“. Nie należy się tem zrażać! **Szlachtę należy usunąć, a samym chłopom wziąć się do tego.**

Chłopi powinni wszędzie zakładać spółki i łączyć je w spółki powiatowe, a te w centralną chłopską spółkę galicyjską. Spółki powinny być oparte na bardzo małych udziałach, na czele spółek i rad nad-

zorczych powinni stać chłopi bez szlachty!
Obecnie szlachta dostaje ze spółki „Pecus“ zaliczki na zakupno bydła, zakupuje je, wypasa i sprzedaje do Spółki, która wtedy odbiera sobie pieniądze! Chłopi nie mają żadnej korzyści ze spółki „Pecus“. Spółka „Pecus“ związała się z wiedeńską „Viehverwertungzentrale“ i wysyła świnie do Wiednia.

Gdy w każdej gminie będzie spółka, połączy się je w powiatową spółkę a te w centralną spółkę chłopską! W razie usunięcia pośredników chłop sprzeda drożej swinie a konsument taniej je kupi, gdyż usunie się zysk pośredników.

Nie trzeba wysyłać wszystkiego za granicę, lecz utworzyć sortownię w Krakowie, aby tu zjeżdżali się Niemcy i Czesi. Później należy przystąpić do zakładania spółek wytwórczych, spółkowych rzeźni, jatek i masarń.

P. Wójcik omówił bliżej spółkę zbytu świń w Wyciążach.

Następnie zabrał głos jeszcze p. Tepper i postawił następujące rezolucye:

1) Zebrani uznają konieczność zakładania spółek po gminach, ale czysto chłopskich, na czele których powinna stać centralna spółka chłopska — bez szlachty;

2) Zebrani żądają, aby transportów spółkowych nie wysyłano do Wiednia, ale do Krakowa;

3 Zebrani żądają, aby spółka „Pecus“ wzięła w większą opiekę małorolnych chłopów i rozdzieliła się na dwie części: 1) szlachecką i 2) chłopską, i aby subwencye rządowe poszły na spółkę chłopską;

4) Zebrani żądają ustanowienia męża zaufania w Wiedniu, któregoby spółki chłopskie wybrały;

5) Gdyby nie przyszło do założenia osobnej spółki chłopskiej, należy spółkę „Pecus“ zreformować, aby udziały zniżono co najwyżej do 10 K. (dziś 500 K.!) i aby mógł do niej należeć tylko hodowca;

6) Zgromadzeni żądają, aby ministerstwo rolnictwa z roku na rok udzielało subwencye czysto chłopskim spółkom;

7) Zgromadzeni żądają, aby spółkom, mającym większy obrót, udzieliło ministerstwo rolnictwa subwencyi na założenie spółkowych rzeźni i jatek, aby lud roboczy uwolnić od lichwy pośredników.

Rezolucye powyższe uchwalono jednogłośnie.

Poczem zabrał głos

poseł Klemensiewicz,

który omówił obecną sytuacyę polityczną, a w szczególności możliwość wojny Austryi z Rosyą. W tym wypadku lud pracujący musi wystąpić przeciw caratowi. Aby nie być nieprzygotowanym, należy zakładać związki strzeleckie.

Przemawiali jeszcze pp. Wójcik i Tepper oraz poseł Klemensiewicz, który podziękował za liczne zebranie się i wskazał, że i bez panów mogą się doskonale odbywać wiece rolnicze.

Po zgromadzeniu, które wykazało, że i w tym kącie powiatu krakowskiego socyaliści mają licznych zwolenników, cały szereg włościan zwrócił się do swego posła o poradę i pomoc w swych sprawach.

SPRAWY GMINNE.

Wybory gminne w Tenczynku. We środę 22 i czwartek 23 b. m. odbyły się w Tenczynku wybory do Rady gminnej. Wybory te mają osobliwą historyę. Są to już trzecie wybory w tej kadencyi. Dwa poprzednie wybory unieważniło Namiestnictwo na skutek protestu naszych towarzyszy, z powodu szwindlów popełnianych przez przeciwników.

Wójt i pisarz przy drugich wyborach dnia 23 stycznia 1912, sfałszowali listę wyborczą i chociaż Namiestnictwo stwierdziło to w rezolucyi swej z 24 lipca 1912, to mimo tego prokuratorya krakowska zaniechała według zwyczaju dochodzeń przeciw fałszerzom, nie wiadomo na podstawie jakiej noweli karnej, o bezkarności fałszerzy wyborów.

I przy ostatnich wyborach wójt silił się na „sztuczki wyborcze“. Nie pomogło mu to jednak wiele, bo w Kole III. przeszła lista kandydatów socyalistycznych w zupełności, a w II. i I. w większości lista kompromisowa opozycyjna, tak, że stara klika wyszła z wyborów pobita. Do Rady gminnej w Tenczynku po raz pierwszy wchodzi czterech górników.

Ostatnie wybory starali się zamącić niejaki Wójcik i Zuchowski, jednak listy i Komitet na nic im się nie przydały, bo przepadli przy wyborach nie zaspokoiwszy swych ambicyi.

Wybór zwierzchności gminnej w Gorzowie. W sobotę 25 b. m. odbył się w Gorzowie (powiat Chrzanów), wybór zwierzchności gminnej wybrani zostali: wójtem tow. Jan Bożek, młodszy, zastępcą tow. Józef Pietrowski, asesorem tow. Franciszek Kała. W Radzie gminnej zasiada ośmiu socyalistów, na dwunastu radnych.

Obchód rocznicy styczniowego powstania w Wieliczce.

Dnia 22 stycznia odbył się w Wieliczce piękny obchód 50 rocznicy powstania 1863 roku. Obchód rozpoczął się nabożeństwem, na którem kaznodzieja nie mógł się jednak powstrzymać od niesmacznych wycieczek pod adresem socyalistów. Po nabożeństwie uszykował się pochód, który udał się na cmentarz. Większą część pochodu stanowili zebrani pod czerwonym sztandarem członkowie naszej Partyi pod wodzą tow. posła Klemensiewicza, Szpunara, Jurka i Cebuli.

Na cmentarzu wygłosił okolicznościowe przemówienie marszałek powiatu p. Winter, poczem pochód się rozwiązał wśród śpiewu „O, cześć wam, panowie“ i „Czerwonego sztandaru“. Organizacya nasza udała się w karnych szeregach na rynek, gdzie przemówił do ogromnego tłumu poseł Klemensiewicz. Mówca podniósł, iż dziś spadkobiercą ideałów powstańczych jest polski lud roboczy, który niewątpliwie, gdy „wybije godzina powstania“ chwyci w swe krzepkie dłonie sztandary powstańcze i pójdzie walczyć za Polskę ludową! Partya socyalistyczna jedyna przygotowywała ten moment dziejowy, niosąc świadomość w szeregi ludu polskiego i jej się za to hołd i wdzięczność należy. Wśród grzmiących okrzyków na cześć Partyi naszej zamknięto to wspaniałe zebranie ludu pracującego!

* * *

Jezuickie oburzanie się „Nowin“ na to, iż śpiewaliśmy w pochodzie „Czerwony sztandar“, dowodzi, że panowie nie rozumieją zupełnie ruchu ludowego i wyobrażają sobie, iż lud dla przyjemności maszerowania w jednym szeregu z panami — wyrzeknie się swej pieśni, która ten lud dziesiątki lat wiodła do zwycięstw! Nie, panowie szanowni! Tego się nie doczekacie! Wasze rządy skończone. Jeżeli idziemy się bić za Polskę, to za Polskę ludową, a nie szlachecką. Dla waszego towarzystwa nie wyrzekniemy się swoich ideałów!

Listy z Wieliczki.

Turkiewicz... kiep kuje. Pan Turkiewicz już był raz w Wieliczce, ale wyjechał na wschód w swoje rodzinne strony i tam awansował na c. k. nadkomisarza salinarnego.

Kiedy familia wielicka wskutek starań „Prawa Ludu“ rozjechała się z Wieliczki, przybył tu przed paru tygodniami i pan Turkiewicz.

Turkiewicz jako starszy zarządca gór zachodnich w ten sposób zarządza robotami, że **górnicy o połowę mniej zarabiają** jak dawniej. Gdy mu to przedstawiają i oświadczają, że przecież nie mogąc z tych zarobków swych rodzin utrzymać, przyjdzie im chyba zrzec się tej roboty, to on im mówi, że „za jednego kpa, będzie dwa“!

Panie Turkiewicz! Ten co daje swą krwawą pracę, ten nie jest nigdy kpem, on może być tylko ofiarą wyzysku, ale nie trzeba chyba mówić jak się ten nazywa, co sam żyjąc z tej ciężkiej pracy robotnika, uszczupla mu jego i tak szczupły dochód, nie bacząc na to, że odejmuje przez to głodnej rodzinie od ust kawałek chleba.

Wolelibyśmy żyć z Panem w zgodzie, więc wyrażamy nadzieję, że pan do naszych górników nie będzie się odnosił z uprzedzeniem, nie będzie ich nazywał kpami, nie będzie ich pan uszczuplał w ich niewielkich dochodach, bo to przecież panu, ani sławy, ani dochodu nie przysporzy.

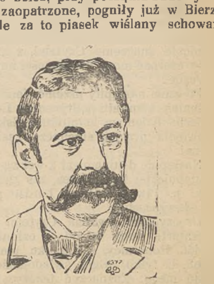
My czuwamy, oko nasze daleko sięga i potrafimy w razie krzywdy naszego choćby najniżej postawionego towarzysza, znaleźć posłuch tam, gdzie należy!

Pan dobrodziej zapewne słyszał coś o niejakim Mullerze, była to wielka persona, no i poszedł precz — a postaraliśmy się o to jedynie dlatego, że krzywdził ludzi! Z pana był dawniej fajny chłop, cóż się to teraz z panem stało???

Pan Fryt nie lubi wody! Rząd podkopawszy Wieliczkę, pozbawił ją wody, gdyż woda uciekła do kopalni. Nadto reszta wody ze stawów spływa do kopalni, celem wytworzenia surowicy na warzonkę. Rząd był zniewolony sprowadzić rurami dla mieszkańców Wieliczki wodę z Bierzanowa, ale na tych wodociągach spoczywa jekieś fatum, bo nie do wszystkich kamienic wolno przeprowadzić wodę z wodociągu rządowego, bo jak twierdzi pan Fryt, jeszcze z Wiednia pozwolenie nie nadeszło.

Sprawa ta nie jest czysta i postaramy się umyć ją trochę i przekonać się, co to za „względy“ zabraniają łączyć p. Frytowi domy z wodociągiem!

Piasek pod dachem, belki na deszczu! Fryt kierował budową wodociągów, bo on jest majster do wszystkiego; Potrafi i kościół odrestaurować i wodociągi zrobić! Sprowadzono coś ze 400 belek, przy początku budowy! Te belki nie zaopatrzone, pogniły już w Bierzanowie. Ale za to piasek wiślany schowano



Briand, nowy francuski prezydent ministrów.

tam pod dach! — Kto teraz zapłaci szkodę?

Smaczna woda na Lednicy! Jest tam gminna studnia, z której wodę pije coś z 80 rodzin. Woda śmierdzi, jak ...interesa Müllerowe, ale p. fizyk tego nie czuje! A ludzie płacą podwyższone podatki z powodu przeprowadzenia wodociągów. Nie ma studni, nie ma wodociągów, jest tylko fizyk, smród i podatki.

Niedajcie się naciągać! Na karnawał do Wiednia wybiera się znany podróżnik wielicki p. Piątek! A nic niema floty, więc „deputacyę" szykuje i po 40 hal. poleca wybierać! Górnicy nie dajcie się naciągać, teraz nie ma sensu wysyłać deputacye! Chce Piątek jechać niech jedzie — niech zawiezie Korytowskiemu resztę gulaszu z wyborów i te pieniądze, które Woźniak pozbierał od biednych wdów!

Woźniak oddaj korony! Na msze dla Korytowskiego zbierał Woźniak po koronie od biednych wdów. Zebrał tego coś ze 400 koron. Co się z tymi pieniądzmi stało? Wzywamy tych wszystkich, którzy dali Woźniakowi pieniądze, aby od niego zażądali je z powrotem! Jeżeli nie odda wniesiemy skargę o oszustwo! Dość już tego naciągania ludzi!

Któż zjada resztę? Alway, dyrektor prowadzący budowę warzelni bierze od salin po 3 kor. na robotnika dziennie, płaci jednak po 1 kor. 60, do 2 kor. 20. Któż zjada resztę! A teraz jeszcze obcina zarobki po 60, 80 hal., że to niby krótki dzień. To jest przecież szczyt wyzysku i bezczelności! Czy firma Liebling& Kahane solidaryzują się z tem zdzierstwem?

Czyjże to tak głupi pomysł? Górnicy wozacy muszą przychodzić na ordynans o 5 rano i to także ci, którzy rozpoczynają robotę o 1 po poł.! Niektórzy mieszkają bardzo daleko, ileż to czasu mitrężą, aby przyjść zawczasu, a potem lecą do domu, lub siedzą po knajpach i tracą pieniądze i zdrowie! Może pan nadradca Dietze zechciałby w to wglądnąć i usunąć tę niepotrzebną szykanę?

Za grę w ferbla w mordowni Eisena, skazani zostali K. Wierowski, I. Bergmann, Piotr Bochenek, Fr. Jaglarz, po 3 kor. lub 24 godzin kary, zaś Eisen też na 3 kor., za ustąpienie mieszkania i zwrot kosztów. Eisenowi powinna być odebraną koncesya, a wnet by ustały te straszne stosunki szynkowniane w Wieliczce.

Z przemysłowych kresów Galicyi.

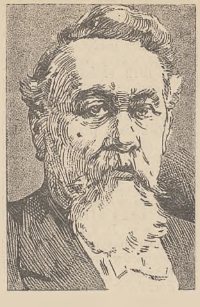
Z ruchu oświatowego. W niedzielę, 19 bm. została uroczyście otwarta I. Czytelnia robotnicza w Lipniku.

W pięknie udekorowanej sali zapełnionej robotnikami i ich rodzinami zagaił uroczystość tow. Feikes, po odśpiewaniu pieśni robotniczych przez chór lipnicki tow. Kazek w obszernym i uroczystym referacie wskazał na doniosłe znaczenie Czytelni, z której robotnicy czerpać mogą wiadomości naukowe i polityczne.

Po czem nastąpiły przemówienia tow. Króla imieniem komitetu politycznego Lipnika, tow. Petscha imieniem komitetu bielskiego. Przemówienia przyjęli słuchacze rzęsistymi oklaskami.

Następnie deklamował z werwą „Za służbą" Konopnickiej tow. Meres, zaś kierownik muzyki p. Piwny odegrał bardzo pięknie solo na skrzypcach.

Uroczystość otwarcia Czytelni pozostawiła niezatarte ślady wśród jej członków i przyjaciół. Robotnicy w Lipniku pierwsi zrozumieli, iż tylko drogą świadomości cel osiągnąć mogą. Zaznaczyć należy, iż nie brak poświęcenia do pracy na tym polu, co daje



Falliers, prezydent Francyi,
który ustąpił obecnie z prezydentury. Następcą jego wybrano prezydenta ministrów Poankarego.

gwarancyę, że w niedalekiej przyszłości pracę swoją przeniosą na szerszy teren.

Czytelnia mieści się w pierwszej sali, w której znajdują się dzienniki i tygodniki różnych barw politycznych, jak i wypożyczalnia książek naukowych. W drugiej sali zaś bilard, szachy, domino itp., z których robotnicy korzystać mogą w wolnych chwilach w towarzyskiej zabawie.

Członkiem Czytelni może się stać każdy bez różnicy przekonania politycznego obojga płci.

Z Jasienicy (Śląsk). Staraniem grupy miejscowej robotników drzewnych odbył się w niedzielę 19 b. m. „Wieczorek amatorski", który zasługuje na szczególną wzmiankę, iż po raz pierwszy miejscowi robotnicy w tak ciężkich warunkach poświęcili się wyuczeniu ról.

W słowie wstępnem tow. Forbach nakreślił znaczenie i wartość kółka amatorskiego a tem samem konieczności poświęcenia się dla pracy oświatowej wśród klasy pracującej.

Znakomicie zadeklamowali towarzyszka J. „Za służbą" Konopnickiej i tow. K. „My tacy prości".

Poczem odegrano dramat w 1 akcie „X Pawilon" i komedyę „Fafuła".

Na ogół wypadł wieczorek tak w wykonaniu programu, jak i ze względu na udział rodzin robotniczych — znakomicie.

Z naszej strony życzymy towarzyszom i towarzyszkom jak największych owoców ich pracy w braterskiej i solidarnej organizacyi.

NOWINY KRAKOWSKIE.

Konfiskata po konfiskacie. Prokuratorya wyzyskała dobrze przerwę w obradach parlamentu i skonfiskowała ostatnie 2 numery. Na nic się to jednak nie zdało, gdyż te konfiskaty zostały zimunizowane.

Obchód socyalistyczny rocznicy styczniowej. W niedzielę dnia 26 stycznia odbył się staraniem P. P. S. D. w „Sokole" obchód pięćdziesięciolecia powstania styczniowego. Odczyt o powstaniu wygłosił tow. Piłsudski, przemawiał poseł tow. Daszyński; część artystyczną wypełniły śpiewy chóralne i solowe oraz deklamacye. Obchód udał się wspaniale.

Strejk robotników gazowni zakończył się w sobotę dnia 25 stycznia klęską robotników. Robotnicy bowiem wrócili do pracy na podstawie... obietnicy komisyi gazowej. Była już obietnica wice-prezydenta Szarskiego, teraz znowu mamy obietnicę komisyi gazowej, same obietnice, któremi się robotnicy przecież nie pożywią. Strejk ten wskazuje robotnikom, że poprawę bytu można osiągnąć nie przez organizacyę dra Nartowskiego lecz przez organizacye socyalistyczne.

KRONIKA

Nareszcie! Dyrekcya poczty (L. 864 2/IX) donosi, że pociągnęła do odpowiedzialności tego listonosza, który nie doręczył na czas „Prawa Ludu" Posadzie Olchowskiej! Mimo to mieliśmy od 1 stycznia około 20 reklamacyi. Ciekawa rzecz, gdzie się te numera podziewają.

Nieporządki pocztowe dają się srodze odczuwać mieszkańcom Koźmic Wielkich i Małych. Listy dochodzą nieregularnie i mylnie są przesyłane. Prosimy o wglądnięcie w te stosunki.

Z KRAJU.

Z Karwiny piszą nam: Staraniem Komitetu miejscowego P. P. S. D. urządzono zgromadzenie publiczne w sali Rady miasta z porządkiem obrad: obecna sytuacya polityczna w kraju. Referował tow. dr Emil Bobrowski, w dyskusyi przemawiali pp. Mrozowiecki i Stączek. Po zgromadzeniu urządzono składkę na polski skarb wojskowy.

Burzą w szklance wody jest opozycya mniejszości radnych Ludwikowskiego St. Sorosińskiego Jana i t. p., spowodowana osobistą nienawiścią i intrygami ku obecnemu burmistrzowi p. Kotulskiemu, który swą uczciwością zdołał pozyskać sobie zaufanie większości radnych, a tym samym obalił p. Ludwikowskiego byłego burmistrza, któremu urzędowanie przypadło w spadku po ojcu, dzierżącemu burmistrzowanie przez 20 lat. Wskutek nietaktownej obstrukcyi prowadzonej przez pp. Ludwikowskiego i Sk., nie można było na czasie załatwić wiele spraw koniecznych, a tem samem uchwalić budżetu na rok 1913. W końcu zdołano przełamać obstrukcyę i pozwolono opozycyi opuścić salę posiedzeń, z której wyszli p. Ludwikowski St. i Jarosiński Jan. Reszta p. radnych prowadzona przez p. Ludwikowskiego została na sali, lecz była zupełnie bierna, za co po posiedzeniu p. Ludwikowski udzielił im swej nagany, że nie zdekompletowali Rady, na którem dalej prowadzono obrady nad budżetem, który nie może zadowolnić nawet w części mieszkańców tego miasta, oni siedzą prawie że w gnoju, który na pryncypalnych ulicach przed oknami się znajduje. Radca p. dr Maszewski pragnął w części usunąć to zło, aby do budżetu wstawiono na czyszczenie ulic i ścieków kwotę 1200 kor.

Wniosek odrzucono, a tem samem stwierdzili radni skawińscy, że dobrze im w gnoju i nie lękają się strasznej epidemii, o której p. dr Maszewski obszernie na posiedzeniu mówił, aby p. radnych przekonać. Nie straszy to p. radnych jak rok rocznie w tutejszej gminie panuje anioł śmierci, który wydziera rodzicom młode pokolenia.

Uchwalono na wniosek p. Mroczkowskiego

zwrócić się w ostrzejszej formie jak dotąd do inż. Skołyszewskiego w Krakowie, który słowem zaręczył, że plany regulacyi i niwelacyi gminy Skawiny zostaną gminie doręczone najdalej w październiku ubiegłego roku. Termin minął, a planów jak niebyło, tak niema, zaznaczyć należy, że pan Inż. Skołyszewski jako zadatek, przyjął około 4000 koron! (Tak to postępuje poseł ludowiec!)

Dla uczczenia pamięci o poległych w 1863 r., urządził miejscowy Sokół odczyt o powstaniu styczniowem, poprzedzony nabożeństwem w kościele parafialnym, z kazaniem wygłoszonem przez ks. kan. Flisa, który w swej mowie nie mógł się pozbyć napaści na socyalistów, którzy obecnie biorą czynny udział w przygotowaniach na wypadek wojny z Rosyą i bardzo prosił uczestników nabożeństwa, aby też który nie podał ręki tym wrogom narodu, którzy narazie starają się być przyjaciółmi narodu.

Sieprаw. Powoli księże dobrodzieju. Ogromne oburzenie powstało między tutejszymi włościanami, gdy dowiedzieli się z ust swego posła Klemensiewicza, że księża szturmują o podwyżkę (!) pensyj. To też zaraz na zgromadzeniu zabrał głos tow. Sołtys i powiedział, jeżeli księża podniosą kłóska do góry (zwiększą urodzajność) to wtedy dostaną podwyższenie pensyi. Zaraz o tem jakiś lizuń doniósł proboszczowi.

Ten zaraz w myśl pozyskania miłości bliźniego postanowił się zemścić. Jadąc tedy d. 21 b. m. z Zawady, spotkawszy tow. Sołtysa idącego w towarzystwie włościan, krzyknął do niego: Jakże Franuś, urosło ci kłósko, urosło. Głos był tak doniosły, aż konie się zlękły i woźnica nie mógł ich wstrzymać. Ksiądz jednak jeszcze ryknął: Poczkaj kłósko ci urośnie! Na to tow. Sołtys odpowiedział: Gdyby ksiądz miał honor, toby nie zaczepiał ludzi po drodze i nie mówił głupstw. To dopiero zmitygowało zaperzonego klechę, który pojechał dalej.

Powoli księże dobrodzieju! Żyjesz z naszej krwawicy, nasz chleb jesz, powinieneś z nami iść, a nie nas napadać. Dawne czasy, kiedy ciemny chłop padał plackiem przed księdzem, już bezpowrotnie minęły. *Sieprawianie.*

ZE ŚWIATA.

Walka o reformę wyborczą na Węgrzech. Proletaryat węgierski wystąpił do energicznej walki przeciw projektowi reformy wyborczej, która nie daje robotnikom powszechnego prawa głosowania. W niedzielę d. 26 b. m. odbył się w Budapeszcie zjazd węgierskiej socyalnej demokracyi, na którym uchwalono upoważnić zarząd partyjny do ogłoszenia w odpowiedniej chwili strejku generalnego. Wybuchnie on zapewnie w lutym, kiedy zaczną się w sejmie węgierskim obrady nad reformą wyborczą.

Sprawa prawa głosowania w Anglii doznała klęski, gdyż rząd cofnął znajdujący się w trzeciem czytaniu projekt reformy wyborczej.

KOMUNIKATY.

Konferencya partyjna obwodu przemyskiego odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego 1913 o godzinie 9 przed południem w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych w Domu robotniczym w Przemyślu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydyum.
2. Sprawozdania: Komitetu obwodowego oraz poszczególnych komitetów miejscowych.
3. *a)* Zadania partyi w chwili obecnej, *b)* Podatek partyjny, *c)* Prasa partyjna.
4. Wybór nowego komitetu obwodowego.
5. Wnioski i interpelacye.

Dnia 2 lutego w niedzielę o godz. 3 popoł. odbędzie się w sali urzędu gminnego W TONIACH

WIEC LUDOWY

na którym

poseł Zygmunt Klemensiewicz

złoży

SPRAWOZDANIE

ze swej działalności parlamentarnej

Na wiec ten przybędzie również poseł **Włodzimierz Tetmajer.**

Towarzysze! Obywatele! Przybądźcie jak najliczniej. Agitujcie aby i okoliczne gminny stawiły się jak jeden mąż.

Komitet Okręgowy
40 Okręgu wyborczego.

■ Towarzysze! Organizujcie się! ■

□ Nadsyłajcie prenumeratę! □
Jednajcie nowych Czytelników

„PRAWO LUDU"
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi **„Prawo Ludu", Kraków, ul. Filipa 2 I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.

(Dział ten nie pochodzi od Redakcyi).

Największy hotel w świecie, który został dla wychodźców zbudowany, posiada Hamburg America Linie. Pominąwszy znakomite urządzenie tego hotelu, zwanego halami dla wychodźców, uwzględniono także duchowe potrzeby wychodźców.

Prócz kościoła katolickiego jest także kościół ewangelicki i synagoga dla izraelitów zbudowana. Nabożeństwa odbywają się codziennie, z czego wychodźcy są bardzo zadowoleni. Kościoły są obszerne, jak najlepiej urządzone z centralnem ogrzewaniem i elektrycznem oświetleniem.

Powołujcie się przy zakupnie na ogłoszenia „Prawa Ludu"!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.